WYDANIE A
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.
Rok XXI. Kraków, wtorek 20 grudnia 1938 Nr 348

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 GROSZY WIECZORNE

ZAPOWIEDŹ REKONSTRUKCJI GABINETU BRYTYJSKIEGO

Zarzuty przeciw ministrom Hore Belisha i Thomas Inskipowi. — Niedociągnięcia w dziedzinie zbrojeń. — Możliwość ustąpienia lorda Wintertona i Runcimana. — Hore Belisha obejmie inną tekę

Londyn, 20. 12. PAT. Dzienniki londyńskie udzielają dużo miejsca informacjom o mającej nastąpić wkrótce rekonstrukcji gabinetu. Źródłem tych wiadomości są ujawnione wczoraj wieczorem starania niektórych młodszych członków rządu, aby premier Chamberlain poczynił zmiany na stanowiskach ministra wojny i ministra koordynacji obrony. Głównym rzecznikiem tych młodszych ministrów jest parlamentarny podsekretarz stanu do spraw handlu zagranicznego Hudson, który odbył z premierem w ubiegłym tygodniu dwie rozmowy, przedstawiając mu poglądy szeregu, popierających Hudsona młodszych ministrów. Ministrowie ci domagają się przede wszystkim ustąpienia ministra wojny Hore Belisha, twierdząc, że jest on odpowiedzialny za niedostateczne przygotowanie W. Brytanii w zakresie dział przeciwlotniczych. Również sir Thomas Inskip, minister koordynacji obrony, atakowany jest przez młodszych kolegów z rządu, którzy ponadto zwracają się przeciwko lordowi Wintertonowi za niedostateczną aktywność w czasie, gdy zajmował on się w charakterze pomocniczym dozbrojeniem w lotnictwie. Hudson i jego grupa twierdzą, że ci trzej ministrowie są głównie odpowiedzialni za niedociągnięcia w obronie kraju.

Premier Chamberlain wysłuchał uwag Hudsona i zapowiedział, że zajmie się tą sprawą w czasie przerwy świątecznej, ale podkreślił od razu, że gdyby doszedł do przekonania, iż zmiany muszą być poczynione, to nie przeprowadzi ich wcześniej, niż po powrocie z Rzymu w drugiej połowie stycznia. Dzienniki zapowiadają, iż rekonstrukcja, jaką ewentualnie premier Chamberlain wówczas przeprowadzi, obejmie stanowiska ministra wojny, ministra koordynacji obrony, stanowisko, które obecnie zajmuje lord Winterton, a więc kanclerza księstwa Lancasteru, a także stanowisko prezydenta rady, którym jest obecnie Runciman.

Jest rzeczą mało prawdopodobną, aby min. Hore-Belisha w ogóle ustąpił z rządu, raczej spodziewać się należy, iż w razie rekonstrukcji gabinetu min. Hore-Belisha obejmie inny resort. Co się tyczy sir Thomasa Inskipa, to prawdopodobnie przejdzie on na stanowisko lorda kanclerza.

Lotnictwo brytyjskie nie ustępuje lotnictwu niemieckiemu

Nowy Jork 20. 12. W sprawozdaniu wystosowanym do amerykańskiego stowarzyszenia dla spraw polityki zagranicznej znany rzeczoznawca dla spraw wojskowych, major Fielding Elliot stwierdza że z początkiem każdej wojny lotnictwo brytyjskie przedstawiałoby najbardziej groźną armię powierzną. Brytyjskie siły lotnicze — podkreślił Elliot — są pod względem wyszkolenia, ekwipunku, oraz organizacji pierwszorzędne. Jedyną jego słabością jest to, iż ze względu na niedostateczny rozwój brytyjskiego przemysłu lotniczego, straty jakie poniesie podczas działań wojenych, nie będą mogły być tak sprawnie uzupełnione, jak straty lotnictwa niemieckiego.

Elliot oświadczył, że wedle oceny, jaką opiera na wiarygodnych informacjach w kwietniu br. Rzesza Niemiecka posiadała 1.620 samolotów pierwszej linii. W tej chwili lotnictwo niemieckie może posiadać około 3 tysięcy samolotów wszystkich typów. Jeżeli chodzi o lotnictwo brytyjskie, to — zdaniem jego — nie jest ono mniejsze od niemieckiego.

W konkluzji Elliot stwierdza, że szybka rozbudowa lotnictwa niemieckiego prowadzona jest przede wszystkim w tym celu, by uczynić z niego instrument wymuszania

Chamberlain i Goering spotkają się w Rzymie?

Londyn, 20. 12. „Daily Herald" donosi, że w związku z pobytem dr Schachta w Londynie uzgodniono również plan spotkania Chamberlaina z marszałkiem Goeringiem w Rzymie. Podobno Goering wyrazić miał życzenie przeprowadzenia rozmów z Chamberlainem. Spotkanie Chamberlaina z Goeringiem nastąpić ma podobno w rezydencji letniej Mussoliniego.

Dziś komitet ekspertów zbada absurdalny plan Schachta

w sprawie „pomocy“ rządu Rzeszy dla uchodźców żydowskich

Londyn. 20. 12. PAT. „Times“ donosi że plan, który dr Schacht przedstawił w sprawie pomocy rządu niemieckiego przy opuszczaniu Niemiec przez żydów, znalazł bardzo mało uznania wśród tych, którzy z planem tym zaznajomili się, jednakże plan ten nie został całkowicie odrzucony. Eksperci finansowi 6 państw, zasiadających w prezydium komitetu eviańskiego, t. j. W. Brytanii, St. Zjednoczonych, Francji, Holandii, Argentyny i Brazylii spotkają się dzisiaj w Londynie — aby rozpatrzeć te propozycje i stwierdzić, czy zawierają one jakiekolwiek sugestie, które mogły stać się podstawą dyskusji. Informacje niemieckie, że dyrektor organizacji uchodźców, w Londynie dr Rublee uda się obecnie od razu do Niemiec, są w Londynie zaprzeczane.

W związku z powyższą wiadomością warto zanotować również informację „Daily Telegraphu“, który twierdzi, że jako wynik starań dra Schachta w Londynie w końcu stycznia przybyć ma do stolicy W. Brytanii minister gospodarstwa Rzeszy dr Funk.

POGRÓŻKI SCHACHTA pod adresem Londynu

Paryż 20. 12. (K) Londyński korespondent „Figaro“ donosi na marginesie londyńskiej wizyty Schachta: Niemcy przedłożyły Anglii dziwaczne propozycje gospodarcze, nalegając przy tym bardzo gorączkowo na ich przyjęcie. M. in. oświadczono Anglii, że

> na wypadek odrzucenia tych planów, Niemcy pod presją eksterministycznych elementów partii narodowo-socjalistycznej mogą być zmuszone do polityki awanturniczej, stawiającej po znakiem zapytania pokój świata.

Niemcy muszą mieć obce dewizy, by zakupić konieczne surowce, których im dostarczyć nie mogą ich sąsiedzi. Niemcy spodziewają się przy tym, że Anglia nie będzie przeciwdziałała ekspansji niemieckiej na wschodzie Europy i nie będzie paraliżować zabiegów niemieckich o gospodarcze opanowanie Rumunii, Jugosławii, Bułgarii i Turcji.

Straszna katastrofa kopalniana w Kanadzie

Makabryczna podróż w głąb szybu, leżącego pod oceanem. — 14 zabitych. — 50 ciężko rannych. —

Montreal. 20. 12. (R) W miejscowości Sydney Mines w prow. Nowej Szkocji zginęło w katastrofie kopalnianej 14 ludzi, ciężko rannych wydobyto około 50, a kilkudziesięciu było lżej pokaleczonych. Powodem katastrofy — było urwanie się kabla, na którym spuszczano w głąb szybu, idącego daleko pod wody oceanu Atlantyckiego, kilkadziesiąt wagoników, w których 200 robotników jechało do pracy Po urwaniu się kabla wagoniki zaczęły posuwać się z szaloną szybkością, — tak, że wyskakiwanie w wąskim szybie równało się kalectwu, a co najmniej potłuczeniu. Wielu jednak górników wyskakiwało. Im później ktoś się zdecydował, tym drożej za to płacił. W końcu po zjechaniu około 10.000 stóp w głąb wagoniki się wykoleiły i zamieniły w stos połamanych desek i pogiętych sztab, a jadący nimi zostali zmiażdżeni.

Dla mieszkańców miasteczka wiadomość była tym straszniejsza, że robotników tych przed zjechaniem w głąb żegnano ze specjalną radością. Jechali oni bowiem do pracy, aby zarobić na wydatki świąteczne i zarząd kopalni w tej intencji przyjął na ten okres większą ilość górników, niż zwykle, dając pierwszeństwo ludziom żonatym i mającym dzieci.

W kopalni tej pracuje wielu Polaków, lecz wśród nazwisk zabitych — nie ma ani jednego nazwiska polskiego, możliwe, że są wśród rannych.

Katastrofa ta jest jedną z większych w kopalniach węgla Kanady.

Odrzucony wniosek o votum nieufności dla rządu Chamberlaina

Londyn, 20. 12. PAT. Izba Gmin po dyskusji odrzuciła 340 głosami przeciwko 143 wniosek Labour Party o wyrażenie votum nieufności polityce zagranicznej rządu.

Jeszcze jeden wspaniały diament

Porto Alegre 20. 12. PAT. Donoszą z Minas Geraes, że nad strumykiem Santo Antonio, w powiecie Coromandel, znaleziono piękny diament, ważący 26 karatów i sprzedany za 230 tysięcy milrejsów. Diament ten znaleziono niedaleko miejsca, gdzie niedawno wyłowiono diament „Getulio Vargas“, ogromnej wartości.

Hore Belisha wyraża wdzięczność papieżowi

Bywają chwile, gdy mowa jest — złotem“...

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika“)

Londyn. 20. 12. (L) Brytyjski minister wojny Hore Belisha, który jak wiadomo jest żydem, wygłosił znamienną mowę w czasie uroczystego otwarcia nowego skrzydła katolickiej szkoły w Londynie. Oświadczył on, że wyznawcy innych religij zobowiązani są do szczególnej wdzięczności wobec papieża, którą mowca pragnie w najgłębszej czci wyrazić. Każda generacja — oświadczył Hore Belisha — ma swych przywódców i wielkich ludzi, do najszlachetniejszych zaś mężów naszej współczesnej generacji należy papież Pius XI. W przeciwieństwie do znanego przysłowia bywają chwile, gdy milczenie jest srebrem, a mowa — złotem.

W kołach angielskich przemówienie Hore Belishy wywołało silne wrażenie. Słowa ministra brytyjskiego — uważane są za wyraz wdzięczności dla papieża, za serdeczny telegram, wystosowany do organizatorów akcji ratunkowej na rzecz uchodźców z Anglii i za współczucie okazane niedoli ofiarom prześladowań.

Sensacyjna oferta Wiedemanna w Paryżu

Strefa zdemilitaryzowana na granicy francusko-niemieckiej

Paryż, 20. 12. (K) Teraz dopiero wychodzą na jaw szczegóły sensacyjnej oferty, jaką przywiózł do Paryża kapitan Wiedemann, adiutant Hitlera, który w drodze do Londynu zatrzymał się w stolicy Francji.

W swych rozmowach z politykami francuskimi wyraził kapitan Wiedemann żal, że francuska opinia publiczna odnosi się nadał z dużą nieufnością do zapewnień pokojowych Trzeciej Rzeszy. Niemcy chcą bezwarunkowo respektować granicę francusko - niemiecką. Niemcom nawet więcej zależy na przyjaźni francuskiej niż na włoskiej, ale Francja powinna też zrewidować swą politykę zagraniczną i zrozumieć, że może mieć w Niemczech solidniejszego sprzymierzeńca niż w Anglii. By dać Francji dowód swych „szczerych intencji pokojowych" na zachodzie, proponują Niemcy utworzenie na granicy francusko-niemieckiej strefy zdemilitaryzowanej, względnie neutralnej obsadzonej ewentualnie przez wspólne niemieckie i francuskie oddziały wojskowe.

Wiadomości powyższe należy przyjąć z dużymi zastrzeżeniami. Przede wszystkim nie wynika z nich jasno, gdzie ma powstać ta strefa neutralna, czy na terytorium wyłącznie niemieckim, czy na terytorium wspólnym. Pierwsza ewentualność jest sprzeczna z dotychczasową tendencją niemieckiej polityki zagranicznej, która zawsze z dumą powoływała się na to, że Niemcy są wreszcie panami na własnym terytorium. Druga ewentualność pociągnęłaby za sobą zneutralizowanie linii Maginota i wprowadzenie wojsk niemieckich do Alzacji i Lotaryngii. Poza tym manewr niemiecki jest szyty zbyt grubymi ściegami i jest niezręczny, by mógł mieć jakiekolwiek szanse powodzenia. Chyba Niemcy nie są tak naiwne by mogły przypuszczać, że Francja zrezygnuje z przyjaźni angielskiej dla nikłych i nie przedstawiających żadnych pozytywnych wartości obietnic niemieckich. To jedno tylko jest pewne — Niemcy chcą mieć spokój na swej granicy zachodniej by móc przygotować swą awanturę ukraińską. Do tej swojej wyprawy po „złote runo" na Ukrainie Sowieckiej musi mieć Trzecia Rzesza poparcie mocarstw zachodnich. Nie ulega wątpliwości, że Włochy pod tym względem nie mogą dać tyle Niemcom, ile Francja i Anglia. W każdym jednak razie wiadomości te rzucają dużo światła nietylko na wierność niemiecką lecz i na trwałość osi Berlin-Rzym.

Bł. p. INŻ. DAWID FELDMANN

KRAKÓW, 20 grudnia.

Tuż przed zamknięciem numeru dochodzi nas żałobna wieść o zgonie jednego z najbardziej zasłużonych działaczy syjonistycznych w Krakowie BŁ. P. INŻ. DAWIDA FELDMANNA, który zmarł dziś po dłuższej chorobie, przeżywszy lat 60.

Z błp. inż. Feldmannem schodzi do grobu jeden z najbardziej oddanych, najbardziej ofiarnych kierowników ruchu syjonistycznego w naszej dzielnicy. Już jako student politechniki we Wiedniu bierze młody Feldmann czynny udział w życiu młodzieży syjonistycznej, znajdującej się pod urokiem wielkiej postaci Teodora Herzla. Po powrocie do Krakowa przez długi szereg lat z niezwykłym zapałem i entuzjazmem pracuje w Organizacji Syjonistycznej, należąc do najaktywniejszych działaczy. Przed paru laty powierzone zostało bł. p. inż. Feldmannowi odpowiedzialne stanowisko prezesa Komisji Palestyńskiej i Urzędu Palestyńskiego, na którym to satnowisku w okresie wielkiej aliji, położył ogromne zasługi około rozwoju tej tak ważnej placówki syjonistycznej.

Nie było zebrania syjonistycznego w ciągu ostatnich lat, w którym błp. inż. Feldmann nie zaznaczyłby swego udziału. Z największym respektem i uszanowaniem, słuchano zawsze głosu tego szlachetnego idealisty, który do ostatnich dni życia zachował swój młodzieńczy entuzjazm i świeży zapał w pracy syjonistycznej.

Bł. p. inż. Feldmann w czasie ostatnich wyborów do Rady Miejskiej w Krakowie kandydował na naczelnym miejscu listy narodowo-żydowskiej Nr 15 w okręgu I. Już wtedy złożony był ciężką chorobą, która przecięła pasmo Jego twórczego życia, nie pozwalając już bł. p. inż. Feldmannowi cieszyć się zwycięstwem odniesionym przez Jego listę.

Cześć pamięci tego szlachetnego człowieka i działacza!

Arsenał broni myśliwskiej hr. Drohojowskiego

przedmiotem rozprawy przed Sądem Najw.

Przemyśl, 20. 12. (Seg.) Bohater głośnego procesu ludowców w związku z zajściami w Pawłosiowie hr Jan Drohojowski jest właścicielem wspaniałego arsenału broni myśliwskiej, wartości kilkunastu tysięcy złotych. Hr. Drohojowski jest znanym w kraju strzelcem i w ciągu swej kariery myśliwskiej zdobył on przeszło sto nagród strzeleckich. Przed rokiem w czasie, kiedy hr. Drohojowski przebywał w więzieniu śledczym w Przemyślu zarządziło starostwo powiatowe w Jarosławiu konfiskatę arsenału hrabiego z powodu nie sprolongowania pozwolenia na posiadanie broni. Równocześnie nałożyło starostwo na obwinionego grzywnę w wysokości 500 zł. Sąd Okręgowy w Przemyślu zatwierdził powyższą konfiskatę oraz karę grzywny. Od tego wyroku odwołał się hr. Drohojowski do Sądu Najwyższego, który uwzględnił kasację i odesłał sprawę sądowi odwoławczemu podając w motywach, że nie sprolongowanie karty na broń nie jest równoznaczne z nielegalnym jej przechowywaniem, tym bardziej, że hr. Drohojowski już uprzednio zgłosił swój arsenał, który posiada wyłącznie dla celów myśliwskich.

Komu dostarczał broni oszukańczy koncern nowojorski?

Nowy Jork 20. 12. PAT. Dalsze śledztwo w olbrzymiej aferze braci Musica wykazało, że Donald Coster allias Filip Musica, który w międzyczasie popełnił samobójstwo, uprawiał łącznie ze znanymi gangsterami przemyt alkoholu pod osłoną kierowanego przez siebie koncernu drogeryjnego Mc Kesson and Robbins. Następnie ustalono, że Filip Musica od roku 1931 do 1936 wynajmował w Montrealu w Kanadzie cały arsenał, skąd wysyłano broń zagranicę. Wiceprezes koncernu Wyngersky zeznał, że w maju 1938 r. miano dostarczyć „zaprzyjaźnionemu, lecz nie prowadzącemu wojny narodowi" 100 tysięcy karabinów i 100 milionów naboi. W umowie wskazany był jeden z portów brytyjskich, do którego miano przesłać broń. Zdaniem Wyngersky'ego, ten ładunek broni przeznaczony był dla Hiszpanii rządowej. Z dalszych zeznań Wyngersky'ego wynika, że Filip Musica planował dostawę broni na ogólną sumę 50 milionów dolarów.

Życzenia noworoczne na zamku — dopiero 8 stycznia

Warszawa. 20. 12. PAT. Szef kancelarii cywilnej zawiadamia, że Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjmować będzie życzenia noworoczne w niedzielę dnia 8 stycznia na Zamku królewskim w Warszawie.

Karty wstępu wydawać będzie kancelaria cywilna w dniach 4, 5 i 7 stycznia 1939 r. od godz. 10—14-ej.

Zwyczaj składania Głowie Państwa życzeń noworocznych w dniu 1 stycznia powodował każdego roku dla składających życzenia liczne niedogodności ze względu na ferie świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

Wobec tego Pan Prezydent Rzeczypospolitej zgodził się na przesunięcie w roku bieżącym terminu składania życzeń na Zamku Królewskim w Warszawie na niedzielę 8 stycznia 1939 r.

Jak się dowiadujemy, ten nowy zwyczaj składania życzeń noworocznych Głowie Państwa w ciągu pierwszych dziesięciu dni stycznia będzie stosowany również i w przyszłości.

—oo—

Józef Schmidt nie może w Brukseli śpiewać po niemiecku

Bruksela 19. 12. (K) Na balu prasy zagranicznej w Brukseli wystąpić miał znany tenor żydowski Józef Schmidt. Przedstawiciele prasy niemieckiej oraz ambasady niemieckiej w Brukseli oświadczyli, że nie zjawią się na balu, jeśli Schmidt będzie śpiewał po niemiecku. By uniknąć skandalu, zwrócono się do Schmidta, by śpiewał po włosku. Ambasada włoska zaprotestowała przeciwko temu, ale nad tym protestem przeszło się do porządku dziennego.

Na wieczorze, na którym zjawili się wszyscy dyplomaci zagraniczni, ministrowie belgijscy i przedstawiciele całej prasy zagranicznej, śpiewał Schmidt po francusku, włosku i rumuńsku. Wszyscy obecni z wyjątkiem gości niemieckich i włoskich gorąco oklaskiwali znakomitego tenora, zmuszając go wciąż do naddatków.

Cała prasa belgijska ostro protestuje przeciwko zachowaniu się przedstawicieli prasy niemieckiej. Naczelny redaktor „Independance Belge" Henri Fast, który jest równocześnie korespondentem „Daily Expressu", wystąpił z zarządu Związku prasy zagranicznej. Z tym krokiem Fasta solidaryzowało się więcej członków Związku Prasy Zagranicznej w Brukseli.

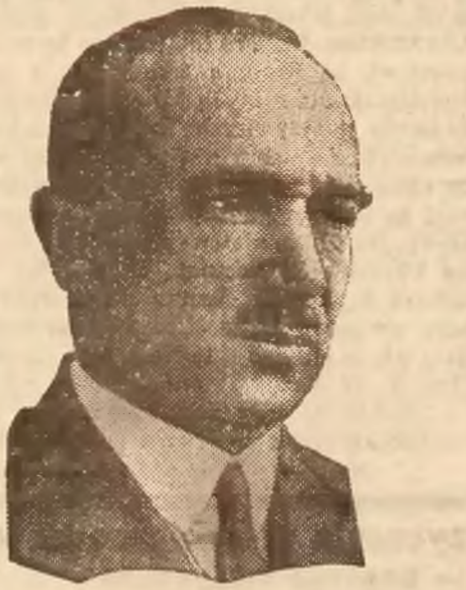
Notowania giełdy warszawskiej

Warszawa, 20. 12. (A) Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej (zamknięcie kursów):

Akcje: Bank Polski 137, Żyrardów 60.50, Cukier 35.75, Starachowice 46.25, Lilpop 93.50, Modrzejów 19.50. Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe: 3 proc. inwestycyjna I. em 85, II. em. 84, 4 proc. dolarowa 42.50. 4½ proc wewnętrzna grube odcinki 64.75, 4 proc. konsolidacyjna 65.50—65.25. Tendencja utrzymana.

B. prezydent Benesz wykładać będzie na „uniwersytecie wygnańców“ w Chicago



Prasa amerykańska donosi, że b. prezydent Czechosłowacji, dr Edward Benesz zaproszony został do Ameryki, gdzie obejmie katedrę socjologii na „uniwersytecie wygnańców“ w Chicago. Podobno Benesz otrzymał zaproszenia z całego szeregu uniwersytetów które proponowały mu objęcie katedry. B. prezydent Czechosłowacji zdecydował się jednak wyjechać do Ameryki i przyjąć propozycję uniwersytetu chicagowskiego.

Chicago, drugie z rzędu pod względem wielkości miasto w Ameryce, stało się ostatnio azylem dla studentów i profesorów, którzy musieli opuścić swoją ojczyznę. Tak więc po przybyciu na nową swą placówkę, prez. Benesz powitany zostanie przez wielu towarzyszy niedoli, profesorów i uczonych, przebywających na emigracji.

Od czasu przewrotu komunistycznego w Rosji, a szczególnie od chwili wprowadzenia reżimu dyktatorskiego we Włoszech i Niemczech, wielu uczonych opuściło dobrowolnie względnie pod przymusem swoją ojczyznę. W owym czasie też powstał „Uniwersytet wygnańców“ najpierw w Nowym Jorku a potem w Chicago. Ameryka zrozumiała bowiem, że straty, jakie ponoszą uniwersytety we Włoszech, w Niemczech czy w Austrii, mogą stać się korzyścią dla Stanów Zjednoczonych.

Jako jeden z pierwszych przybył do uniwersytetu do Chicago dr Otto Struwe, jeden z najwybitniejszych astronomów, który uciekł z Rosji po rewolucji bolszewickiej. Jest on obecnie dyrektorem obserwatorium astronomicznego w Texas, a jego grono współpracowników jest wybitnie międzynarodowe, albowiem składa się z uczonych, francuskich duńskich, holenderskich, oraz z jednego Hindusa. Profesorem sanskrytu jest dr Georg W. Bobryński, również z Rosji.

Z kół emigracji włoskiej pochodzi prof. dr Borgis, który prowadzi katedrę języka i literatury włoskiej w Chicago. Po objęciu władzy przez Mussoliniego we Włoszech, prof. Borgis stanął na czele grupy inteligencji, zwalczającej faszyzm, na skutek czego musiał opuścić Italię.

Na tym uniwersytecie wykłada również prof. Frank, światowej sławy fizyk, który w roku 1926 otrzymał nagrodę Nobla, a który opuścił Niemcy po dojściu Hitlera do władzy. Tak samo opuścić musieli Niemcy dr. Max Reinstein, b. prof. prawa na uniwersytecie w Berlinie i również prawnik, prof. dr. Friedrich Kessler.

Lista wygnańców i emigrantów niemieckich obejmuje poza tym jeszcze cały szereg innych wybitnych nazwisk. Tak więc wykładają na uniwersytecie w Chicago: dr Rudolf Schindler, wynalazca gastroskopu (przyrząd do badania żołądka), dr Paul Weiss, wybitny zoolog, prof. Fritz Wassermann, dyrektor zakładu anatomii, który opuścił Monachium przed dwoma laty, dr Juliusz Rogow, dr Werner Jäger, b. profesor filologii klasycznej w Berlinie, dr Rudolf Dreikurs z Wiednia, b. asystent słynnego psychiatry, laureata nagrody Nobla, prof. Wagner - Jauregga.

Oto zaledwie drobna część spośród tych uczonych, którzy z różnych stron świata przybyli do Ameryki, gdzie znaleźli nowy warsztat pracy dla siebie.

Dziś grono tych uczonych wzbogaci się o jednego jeszcze, o b. prezydenta Czechosłowacji, dra Edwarda Benesza. Zajmie on na uniwersytecie w Chicago miejsce, opróżnione przez jego poprzednika, pierwszego prezydenta Czechosłowacji, Tomasza Masaryka, który przed objęciem najwyższej godności państwowej w swojej ojczyźnie, był profesorem na uniwersytecie w Chicago.

Pogłoski o doniosłym spotkaniu

Prezydent Mościcki i prezydent Hacha spotkają się w Jaworzynie

Praga, 20. 12. Pisma tutejsze donoszą z Bratysławy, że w tych dniach należy się spodziewać spotkania między Prezydentem Republiki Czecho - Słowackiej dr Hachą, a Prezydentem R. P. prof. Ignacym Mościckim, który, jak wiadomo w czasie świąt Bożego Narodzenia będzie przebywał na zameczku, w odstąpionej przez Czechosłowację Polsce, Jaworzynie.

Prezydent dr Hacha spotkać się ma z Prezydentem Mościckim właśnie w tym zameczku. Poza tym będzie on przebywał w czasie świąt po stronie czeskiej w Tatrach, prawdopodobnie w Smokowcu.

Sąd uwolnił nauczyciela od zarzutu obrazy ucznia

Bielsko. 20. 12. (R) Na terenie jednej ze szkół powszechnych w Bielsku doszło dnia 20 listopada 1936 r. do bójki między dwoma uczniami, z których jeden był synem radnego miejskiego, budowniczego Wład. Bałdy. Nauczyciel polecił młodemu Bałdzie udać się natychmiast do domu i zawiadomić rodziców o tym, co zaszło w szkole. Niedługo potem wrócił uczeń do szkoły w towarzystwie matki — która w obecności nauczycieli zwróciła się do kierownictwa ze skargą na niestosowne obchodzenie się z jej synem, używając przy tym niestosownych zwrotów pod adresem nauczycielstwa. Kierownictwo szkoły wystosowało doniesienie przeciw matce ucznia za obrazę będących w służbie urzędników państwowych — proces przeszedł przez wszystkie trzy instancje i skończył się niepomyślnie dla oskarżonej

W toku tego procesu wpłynęła dnia 7 lipca ub. r. do Sądu Grodzkiego w Bielsku skarga, wytoczona w imieniu młodocianego Bałdy — przeciw nauczycielowi szkoły p. Kazimierzowi Szeligewiczowi o obrzucenie ucznia obelgami. Sąd uważając się za niekompetentną instancję w sprawie, gdzie oskarżonym jest urzędnik państwowy, skargę oddalił. Wobec tego p. Bałda skierował skargę do Sądu Okręgowego w Cieszynie. Sprawa była dwukrotnie odraczana a jej epilog rozegrał się przed Sądem Okręgowym na sesji wyjazdowej w Bielsku. W charakterze świadków oskarżenia przesłuchał Sąd młodego Bałdę i jego matkę, a jako świadkowie odwodowi zeznawali kierownik szkoły i jeden z nauczycieli, którzy wystawili oskarżonemu koledze jak najlepsze świadectwo, — stwierdzając, że jego stosunek do uczniów nie pozostawiał nic do życzenia. Po przeprowadzeniu przewodu sądowego zapadł wyrok uniewinniający nauczyciela i skazujący oskarżyciela prywatnego na zapłacenie kosztów sądowych i adwokackich. Rozprawę prowadził s. s. o. dr Romankiewicz, skargę popierał adw. dr Glaser, bronił adw. dr Wcisło.

Ulica milionerów w Londynie zamykana jest na noc na klucz

Najdroższą ulicą Londynu jest niewątpliwie Kensington Palace Gardens. Wszystkie domy na tej ulicy z wyjątkiem dwóch, są wynajęte przez najbogatszych ludzi. Ziemia należy do króla, dlatego też nie jest sprzedawana, lecz od dawna jest w dzierżawę na 999 lat.

Osoba, zamieszkująca na tej ulicy, oprócz wszelkich innych wydatków, musi płacić 500 funtów szt. za dzierżawę działki, 400 funtów podatku państwowego, 200 funtów podatku mieszkaniowego i 100 funtów na utrzymanie bruku, razem 1300 funtów szt. Ale za to mieszkańcy tej ulicy mogą się czuć bezpieczni przed niepożądanymi odwiedzinami w takim samym stopniu, jak sam król. U wejścia i wyjścia ulicy stoją dozorcy spośród byłych żołnierzy i badają każdego obcego, do kogo i w jakiej sprawie idzie. Masywne wrota Kensington Gardens są w ciągu dnia pilnowane przez policjantów, a o godz. 10-ej wieczorem są zamykane, przy czym właściciele domów mają do nich klucze.

Mieszkańcy tej ulicy są bardzo konserwatywni. Gdy przed paru miesiącami powstała kwestia zamiany lamp gazowych na elektryczne, prawie wszyscy lokatorzy sprzeciwili się temu. Gaz, ich zdaniem oświetla nie gorzej od elektryczności i z gazownią zawarto kontrakt na dalszych 10 lat.

Jednym z nowych mieszkańców tej ulicy jest holenderski milioner Dhesselhwist, który dla dokonania przeróbki domu sprowadził sobie fachowca z Ameryki. Obok niego mieszka kawaler, członek izby gmin, sir Alfred Belt a dalej właściciel linii okrętowej Eltermann, którego majątek wynosi 40 milionów funtów. Na tej samej ulicy rezyduje Lionel Natan Rotszyld, oraz socjalista-multimilioner Strauss, który stale nosi czerwony krawat.

ROLF NURNBERG

Lindbergh, Hauptmann i Ameryka

Autoryzowany przekład z [illegible]

93)

„Dlaczego“, pytał prokurator generalny, „od czasu uwięzienia Hauptmanna, nie pojawił się ani w jednym zakątku świata jakiś banknot okupowy? Czyżby to wszystko miało być przypadkiem, począwszy od Köhlera i Osborna, aż do Condona i Perrone'a, tego szofera taksówki którego Reilly obraził, dlatego, iż zeznawał pod przysięgą, wzamian za co nie otrzymał ani cen tima — to wszystko tylko przypadek? Jakże nierówno pracowała obrona, raz był Fisch sprawcą, to znowu był niewinny, raz miał wiele pieniędzy, to znowu mało. Ale my stwierdziliśmy dzięki pewnym nielicznym świadkom alibi Fischa, jak również i jego ubóstwo, oraz to że nie miał żadnego współudziału w tym przestępstwie w które go chciał wplątać Hauptmann, dlatego iż był on jedynym przyjacielem oskarżonego, który już leży w grobie. I czy ktokolwiek na całym świecie mógłby w to uwierzyć, że ten biedny, płucno chory, nędzny człowiek potrafił skakać przez płoty i kraty a tym bardziej porwać dziecko? A cóż jest z Betty Gow? Obrona znieważa ją, szkaluje jej dobre imię, a jednak przybyła ona ze Szkocji do Nowego Yorku, skoro śmy ją o to prosili i zwrócili jej koszta podróży, nie mogliśmy bowiem żądać od dziewczyny która zarabia 12 dolarów tygodniowo, by odbyła tak daleką podróż na własny koszt. Ona jednak oświadczyła natychmiast swą gotowość. Betty Gow nie posiada pięknych wspomnień o tym kraju, ale mimo to przyjechała, aby zadość uczynić sprawiedliwości, nie opierała się i nie ociągała, by pojechać z Londynu do stanu New Jersey. Ale kto się opierał, kiedy chodziło o to, by się tu stawić, kto protestował i apelował do wszystkich instancji przeciw wydaniu z Nowego Yorku do New Jersey? Bruno Ryszard Hauptmann!“

I Wilentz zobrazował jeszcze raz czyn, tak jak on go widział, od chwili, gdy Hauptmann zakradł się do pokoju. „A jeśli pan Reilly pyta dlaczego dziecko nie krzyczało, tedy odpowiem państwu: ten człowiek nie chciał się narazić na niebezpieczeństwo przez płacz dziecka. Pozbawił je więc po prostu przytomności odrazu w pokoju. Udusił dziecko w pokoju, dziecko nie krzyczało — oczywiście, że nie! Nie zawołało — naturalnie, że nie! Ponieważ słaby głosik został zdławiony w pokoju i tutaj macie państwo wniosek oczywisty dlaczego dziecko nie krzyczało, tu mamy odpowiedź na pytanie pana Reilly'ego.“

Wilentz oddalił się nagle przez takie przedstawienie rzeczy potężnym skokiem od swej dotychczasowej tezy, która, jak również wynikało z jego mowy, wygłoszonej na otwarcie przewodu, przyjmowała, że dziecko zmarło na skutek upadku z drabiny. Tym samym wniósł nowy moment, nową tezę Wilentza, która jeszcze często miała być tematem dyskusji.

Lecz Wilentz sądził, iż nie tylko dowiódł czynu, oceniał go również i z etycznego punktu widzenia, mówił o okrucieństwie i złym charakterze sprawcy, który nie wiedząc, iż dziecko jest już nieżywe, ciągnął zyski z tej śmierci i miał sumienie pisać o rozkładającym się dziecku do pani Lindbergh: „Dziecko jest pod dobrą pieczą.“

Dał on obraz tego człowieka o żelaznej woli i niezwykłym harcie ducha, podejrzliwego, a opanowanego i zamkniętego w sobie, przedstawił go takim, jakim jest zwykle wielki przestępca, przedstawił energię i odwagę działania tego człowieka, który dwa razy próbował przekroczyć ten ląd jako ślepy pasażer.

„Bruno Ryszard Hauptmann jest publicznym wrogiem świata Nr. 1, którego chcemy też zasądzić w uczciwym procesie. Możecie i powinniście państwo wydać co do tego człowieka jeden tylko wyrok: Winien morderstwa pierwszego stopnia!“

IV.

Obrona już się wypowiedziała, prokuratura również zabrała głos, cały materiał został przedstawiony przysięgłym, wszystkie poglądy, za wyjątkiem jednego, który przysięgli uważali zapewne za najważniejszy dla nich: pogląd sędziego Trencharda. Jego zadaniem było dać przysięgłym pouczenie prawne i udzielić im wskazówek, jak należy interpretować ustawy Stanu New Jersey, on miał im doradzić i pokierować nimi, a jego słowo wiele mogło zaważyć. Choćby nawet Reilly zaatakował dowody prokuratury, choćby Wilentz spiętrzył je znowu w groźny wał, który musi przytłoczyć oskarżonego, tych dwanaścioro ludzi odrzuciło by zastrzeżenia Reilly'ego i dowody Wilentza, jeśli sędzia Trenchard wskazałby im inną drogę. Tak więc wszystko oczekiwało w napięciu tego co Tomasz W. Trenchard ma do powiedzenia zanim odeśle przysięgłych na naradę. Spokojnie siedział Bruno Ryszard Hauptmann godzinę za godziną, kiedy Wilentz srożył się, i piorunował, kiedy porównał go z podłym zwierzęciem i nazwał go publicznym wrogiem Nr. 1. Czasami syknął coś co mogło oznaczać: kłamstwa, czasami potrząsał głową, lecz nie tracił panowania nad sobą podczas całego przemówienia i pozostał również spokojny, kiedy Tomasz W. Trenchard we środę 13-go lutego postawił końcową konkluzję i udzielił dwunastu przysięgłym pouczenia prawnego.

Plac przed budynkiem sądowym zamknięto linami, nikt nie mógł się przedostać do wnętrza. Zanim sędzia rozpoczął swe przemówienie wyproszono ze sali sądowej wszystkich tych, którzy nie mogli już znaleźć miejsca, później zamknięto szczelnie drzwi, dziennikarze musieli swe sprawozdania przeciskać przez szpary drzwi i o godz. 10-ej minut 3, rozległ się łagodny, miły głos sędziego, który w pierwszych trzech słowach zaakcentował nazwisko oskarżonego: „Bruno Ryszard Hauptmann oskarżony jest o morderstwo, popełnione na Charlesie Augustusie Lindberghu 1-go marca 1932. Oskarżony uchodzi tak długo za niewinnego,“ objaśniał w dalszym ciągu sędzia, „póki jego wina nie zostanie dowiedziona. W ręku przysięgłych spoczywa wyłącznie zadanie zbadania dowodów i wiarygodności świadków, oraz wydania wyroku na własną odpowiedzialność. Pouczenia prawne, jakich mam udzielić mają jedynie na celu, pomóc przysięgłym do zużytkowania prawa i zastosowania faktów. Przysięgli nie powinni się zdać wyłącznie na sędziego, lecz muszą natężyć swą pamięć, nie powinni przywiązywać wagi jedynie do dowodów, przedstawionych przez sędziego, lecz muszą rozważyć wszystkie dowody o których była mowa w ciągu rozprawy. Tylko wtedy można przejść do porządku dziennego nad dowodami i zeznaniami świadków, jeśli istnieją jakieś uzasadnione wątpliwości co do ich prawdziwości.“

Tak rozpoczęło się pouczenie prawne siwowłosego Sędziego Najwyższego Trencharda, który po tym wstępie, przeszedł do tematu. Opowiadał raz jeszcze prawdopodobną genezę przestępstwa od chwili, kiedy Anna Linbergh i Betty Gow zaniosły dziecko do łóżka i zamknęły okna. Wyliczał wydarzenia z 1-go marca i z 12-go marca, z 2-go kwienia i 12-go maja i zaczął mówić o Brunonie Ryszardzie Hauptmanie, oskarżonym w tej sprawie. Obecni uważnie nastawiali ucha, bowiem po kilku zdaniach było jasne, że Sędzia Trenchard który przez 31 dni rozprawy, przysłuchiwał się tu jak nikt inny, który rozstrzygał o każdym proteście i czuwał nad każdym zaprotokołowaniem uważał oskarżonego za winnego. Z najgłębszego przeświadczenia jego sędziowskiego sumienia brzmiały jego słowa surowo i nieubłaganie, kiedy wyrażał zwątpienie co do słów oskarżonego, kiedy wyrażał wiarę w postępowanie dowodowe prokuratury. „Oświadczono tu, że zeznanie Dra Condona brzmi nieprawdopodobnie i powinno przez panów przysięgłych zostać odrzucone. Lecz państwo zrozumiecie, że jego zeznanie zostało po największej części potwierdzone, przez zeznania świadków, których wiarygodności nie można pod żadnym względem kwestionować. Oczywiście, że to zeznanie powinno zostać odrzucone, jeśli przysięgli mieliby jakieś uzasadnione wątpliwości o ile w ogóle wiarygodność jakiegokolwiek zeznania świadka wymaga dyskusji. Lecz czy państwo posiadacie jakieś wątpliwości co do pewności zeznania Dra Condona?.“

(c. d. n.)



— a to pan zna?

Załatwione

Interesant: — Chciałbym...
Urzędnik: — Następne okienko!!!

Drobiazgi

Ludzie dobrze wychowani rozmawiają cicho ...gdyż takich rzeczy nie mówi się głośno...

•

Gdy sztuką ma powodzenie, cieszy się z tego tylko jeden człowiek — autor. Gdy zrobi klapę — cieszą się wszyscy.

„Modes"

Mały Fredzio ogląda żurnal.

— Popatrz, mamusiu — woła — jakie w tym roku modne są długie nogi!

Gry i zabawy

Mały Franuś stoi z ojcem przed wystawą sklepu z zabawkami.

— Tatusiu, kup mi żołnierzy i armatkę!

— Nie, nie kupię ci... Nie chcę, żebyś bawił się w wojnę!

— Ale to nie do zabawy w wojnę, tatusiu — to dla zabawy w pokój!

Wielka tajemnica

Nie wszyscy wiedzą, że urodziwa i pełna wdzięku aktorka K... ma już dorastającą córkę.

— Ile panienka ma lat? — spytał jeden ze znajomych dziewczynkę.

— Szesnaście! padła odpowiedź.

— Ale niech pan nie mówi o tym mamusi!

Marsylscy myśliwi

O zachodzie słońca grupa myśliwych wraca z polowania, opowiadając o swoich sukcesach. Mariusz wysłuchawszy kilku mniej lub więcej wiarogodnych opowiadań, zabiera głos:

— Wszystko to nic, w ubiegłym tygodniu zdarzył mi się osobliwy wypadek na polowaniu. Gdy szedłem przez las, w pewnej chwili posłyszałem nad głową szum skrzydeł. Błyskawicznie rzuciłem fuzję do ramienia i strzeliłem. Po strzale pobiegłem podnieść zdobycz, był to olbrzymi królik.

— Ależ królik nie lata! — chórem zawołali myśliwi.

— Prawdopodobnie macie rację, ale ja byłem tak zaskoczony tą zdobyczą, że mogłem się pomylić... Być może, że był to dzik!...

Śmieszny pętak

— Czy dziadus też był kiedyś taki malutki jak ja?

— Naturalnie, wnusiu!

— To dopiero musiał śmiesznie wyglądać taki mały pętak z brodą i w okularach.

Zdanie doświadczonego

— W małżeństwie jest tak: pierwsze czternaście dni spędza się bardzo sympatycznie, a następne czterdzieści lat, już gorzej.

Mężczyzna a kobieta

Ona: Rzecz dowiedziona, że my, kobiety, jesteśmy zręczniejsze od mężczyzn.

On: O, niezawodnie! Co wy w godzinę potraficie zakupić, tego my przez cały rok nie jesteśmy w stanie zapłacić.

PROSZĘ POSŁUCHAĆ WYROKU!

„Keep smilling" w życiu urzędowym

Życie staje się coraz smutniejsze. Humor zanika, częściowo może nawet z tej przyczyny, że ustawy wymagają coraz bardziej od obywatela bezwzględnej surowości i powagi.

Jeden z królów francuskich, zdaje się Filip, posiadał twarz zwężającą się znacznie ku dołowi, tak, że była podobna do — gruszki. Ulicznicy paryscy rysowali tedy na murach stolicy — liczne podobizny tego owocu (Proszę porównać dzisiejsze napisy na płotach i kamienicach, z taką udaną karykaturą króla, by przekonać się, że dowcip tłumu znacznie od tej epoki zjałowiał).

Belgijski król Leopold, którego podobizny z długą siwą brodą, można tylko jeszcze oglądać na znaczkach pocztowych u filatelistów (ten co to miał tę śliczną arystokratkę za morganatyczną żonę) kulał nieco na jedną nogę. Gdy in cognito w cywilnym ubraniu spacerował po ulicach Brukseli, tworzył się w jednej chwili za nim ogonek przechodniów, którzy go jednak rozpoznali. Uszeregowani w ogonku idąc za monarchą kulejąc naśladowali jego chód! Oto jawny dowód humoru ludności belgijskiej, która zresztą bardzo kochała swojego władcę...

Zanik humoru obserwujemy także w życiu codziennym obywatela, gdy styka się z władzami niższymi. Niedawno odbywała się rozprawa przechodnia, który zapisany przez posterunkowego z powodu nieprzepisowego chodzenia, odezwał się do niego: „Pan jest bardzo służbisty, będzie pan szybko awansował". Sąd grodzki skazał przechodnia z art. 128 Kodeksu Karnego („nieprzyzwoite zachowanie się wobec władzy") na 10 zł. grzywny. Ale Sąd Okręgowy przyjął — zgodnie z tłumaczeniem się oskarżonego — że słowa te były raczej wypowiedziane tonem żartobliwym, brak więc w działaniu owego przechodnia cech rozmyślności, wymaganych w tym przepisie, i oskarżonego uniewinnił). A więc był to triumf amerykańskiej zasady „keep smilling" — „uśmiechnij się" w życiu urzędowym).

Ten nowy w naszym ustawodawstwie występek z art. 128 (zniewaga władzy jest co innego) nie przeszedł jeszcze dostatecznie przez ogień praktyki sądowej, gdyż tłumaczy się go jeszcze bardo rozszerzająco.

Posterunkowy — w sprawie, którą znów niniejszym opisujemy, zjawił się celem przeprowadzenia dochodzeń w pewnej realności. Pierwsze kroki skierował do mieszkania dozorcy domowego. Dozorca domowy Alojzy F., który wówczas właśnie spożywał obiad, nie wstał od stołu na widok funkcjonariusza władzy, ani nie przerwał swojego posiłku.

— Proszę ze mną pójść do właściciela domu po książkę meldunkową... — tymi słowami wezwał policjant dozorcę, aby mu udzielił pomocy.

— Właściciel mieszka od frontu na I piętrze, może się pan sam przejść do niego... — tak miał odpowiedzieć Alojzy F., przy czym — jak podaje posterunkowy w sądzie — miał przy tym podnieść głos...

Sprawa toczy się przeciw Alojzemu F. o występek z art. 128 t. j. o nieprzyzwoite zachowanie w miejscu urzędowania policji.

Obrońca jego naprowadza, że odmowa spełnienia pewnej czynności nie posiada jeszcze znamion nieprzyzwoitości, — klient jego głuchawy nieco głośniej mówi zwyczajem ludzi dotkniętych tą ułomnością; nie działał więc rozmyślnie...

Sąd uniewinnił oskarżonego. Uzasadnienie wyroku jest o tyle ciekawe, że sąd w nim ściśle wyznaczył granice dla stosowania tego przepisu; nawet „nieodpowiednie" lub „niewłaściwe" zachowanie się nie posiada znamion tego występku, — postępowanie oskarżonego musi być — nieprzyzwoite. A to — jak wiadomo — wychodzi znacznie poza pojęcie nieodpowiedniości czy niewłaściwości. Nastrój woli sprawcy musi być rozmyślnie skierowany do tego, aby zachować się wręcz nieprzyzwoicie...

A więc (przyzwoite oczywiście) osobliwe powiedzonka oraz usterki we formie przyjętego ogólnie zachowania nie muszą koniecznie podpadać pod — tak często dziś stosowany — art. 128 K. K.

QUID IURIS?

Syn prawnika

Kazio, syn adwokata, zwraca się do swego ojca:

— Tatusiu, nauczyciel kazał nam napisać wypracowanie domowe na temat prawa cięż kości... Kiedy to prawo zostało wydane?

Radio na dziś

Wtorek, 20 grudnia

15.15 „Czy wiecie, że..." w oprac. dr Jana Reguły; 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. ork. salonowej rozgłośni poznańskiej pod dyr. Eug. Raabego; 16 Dziennik popołudniowy; 16.05 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 16.20 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 17 Arie operowe w wykonaniu Stan. Drabika, akomp. Bol. Wallek-Walewski; 16.50 „Dźwig" — pogad. inż. Kaz. Moalkowskiego; 16.20 Recit. skrzypcowy Zdz. Kocmera, przy fort. Krystyna Wyrobek-Kocmerowa; 17.20 Pogadanka; 17.30 „Z pieśnią po kraju" audycję prowadzi prof. Bron. Rutkowski; 18 Franciszka Liszta: Sonata h-moll w wykonaniu Marii Bilińskiej-Riegerowej; 18.30 Audycja dla robotników; 19 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Mała ork. PR. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego, Maria Kaupe (sopr.), Trio Emilii Zielińskiej; 20.35 Dziennik wieczorny, wiad. meteorol. i sportowe, Nasz program na jutro; 21 Transm. z Konserwatorium Warszawskiego: koncert Tow. Krzewienia Muzyki kameralnej. Wykonawcy: Kama Korsak-Gorecka (sopr.), Kwartet skrzypcowy (St. Jarząbski — I. skrz., Tad. Wroński — II skrz., Miecz. Szaleski — altów., Zofia Adamska — wiol.), akomp. J. Lefeld; 21.40 „Poezja wieku złotego audycja w oprac. Juliana Krzyżanowskiego, prof. U. J. P.; 22.05 „Śląsk dzisiejszy" — audycja słowno-muzyczna; 22.55 Lokalne informacje; 23—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komun. meteorol.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA 449.1) 12. Sygnał czasu dziennik połudn (po hebrajsku); 12.40—13.20 Program arabski; 13.20 Dziennik południowy (po angielsku); 13.30 Sygnał czasu, koniec programu połudn.; 16 Sygnał czasu, komunikaty, kącik młodzieży angielskiej; 16.45—18.30 Program arabski; 18.3 Program hebrajski, koncert orkiestry radiowej pod dyr K. Salomona; zapalenie świeczek chanukowych, uwertura do „Makabeuszy" Rubinsteina; 18.45 Komunikat meteor, dziennik wieczorny (po hebrajsku); 19 Koncert orkiestry radiowej: w programie utwory Mahlera i in.; 19.45 „Palestyna w dawnych czasach" — pogadanka G. H. Webstera 20 Płyty; 20.15 Komunikat meteor., dziennik wieczorny, 20.30 Płyty; 21 Koniec programu.

* * *

18 BUDAPESZT; Koncert. DROITWICH: Koncert orkiestrowy. LONDYN REG.: Aud. dla dzieci. LUBLANA: Koncert. RYGA: Solo na trąbce. RADIO ROMANIA: 18.15 Pieśni rumuńskie. SZTOKHOLM: Koncert popul.

19 FLORENCJA: Muzyka rozrywkowa. LONDYN REG.: Koncert orkiestrowy. PRAGA II: Koncert muzyki lekkiej. RADIO ROMANIA: 19.15 Muzyka rozrywkowa; RYGA: Pieśni chóralne. BUDAPESZT: 19.30 Wieczór oper. SZTOKHOLM: Program rozrywkowy. TALLIN: 19.40 Koncert muzyki rosyjskiej.

20 BEOGRAD: Romanse rosyjskie 20.30 Muzyka kameralna. PRAGA: 20 „David Copperfield" — słuchowisko wg. Dickensa. RADIO PARIS: Muzyka lekka; BRATISŁAWA: Muzyka rozrywkowa. RYGA: Koncert muzyki klasycznej. WIEŻA EIFFLA: Koncert solistów. RADIO ROMANIA: 20.05 Koncert symfoniczny. DROITWICH: 20.15 Muzyka rozrywkowa. FLORENCJA: 20.30 Operetka. SZTOKHOLM: Koncert symfoniczny.

21 BRUKSELA FLAM.: „Gospoda pod Białym Koniem" — operetka Benatzky'ego. BEROMÜNSTER: Koncert orkiestrowy. BRUKSELA FRANC.: Muzyka jazzowa. DROITWICH: Radiokabaret. LILLE: Solo na saksofonie. MEDIOLAN: Koncert popularny. RENNES: Koncert orkiestrowy. RZYM: Soliści. SZTOKHOLM: Komedia. WIEŻA EIFFLA: Koncert orkiestrowy 21.30 Koncert symfoniczny. LUKSEMBURG: 21 Muzyka taneczna. 21.45 „Werther" — dramat lirycz. Masseneta. RYGA: 21.15 Koncert muzyki romantycznej. RADIO PARIS: Muzyka kamer. POSTE PARISIEN: 21.20 „Na wesołej fali". PARIS PTT.: 21.30 „Dawne przeboje" — aud. muz.

22 BEROMÜNSTER: Rosyjskie melodie ludowe. LONDYN REG.: „Słynne Music-Halle" MONTE CENERI: Muzyka taneczna. POSTE PARISIEN: 22.05 Max Regnier ze swym zespołem muzyków-humorystów. OSLO: 22.15 Koncert orkiestrowy. RADIO ROMANIA: Koncert nocny. SZTOKHOLM: Program rozrywkowy. STRASBURG: 22.30 Muzyka lekka DROITWICH: 22.40 Muzyka kameralna. BUDAPESZT: 22.45 Muzyka cygańska.

23 PRAGA II. Program rozrywkowy. POSTE PARISIEN: 23.07 Koncert muz. symfonicznej. BRUKSELA FRANC.: 23.10 Koncert życzeń. MEDIOLAN: 23.15 Muzyka tan. LONDYN REG.: 23.35 Muzyka taneczna.

CZYTELNIKU!
Jesteś świadkiem ciekawego wydarzenia — podziel się z Redakcją. Telefon 136-89.

WALKA O DŻIBUTI

Port i kolej

Na spalonym słońcem afrykańskim wybrzeżu Morza Czerwonego, na obszarze francuskiej Somali wznosi się port — Dżibuti, do niedawna jedyny port czerwonomorski, obsługujący wschodnią Afrykę z Abisynią włącznie, końcowy punkt jedynej wschodnio - afrykańskiej linii kolejowej, dochodzącej do stolicy Etiopii — Addis Abeby. Powstanie i rozbudowa Dżibuti i doprowadzenie linii kolejowej do serca afrykańskiego kontynentu — to jedno z najbardziej imponujących osiągnięć francuskiej polityki kolonialnej pod względem technicznym i gospodarczym. Nie ma bodaj na kuli ziemskiej zakątka, w którym by naturalne warunki mniej sprzyjały cywilizacyjnej i ekonomicznej ekspanzji białego człowieka. Dokoła zupełne pustkowie, nie nadające się do jakiejkolwiek uprawy czy osadnictwa. W Dżibuti garstka francuskich urzędników kolonialnych pełni służbę pod piekielnymi promieniami czerwonomorskiego słońca. Przydział do Dżibuti jest we francuskiej administracji równoznaczny — z zesłaniem na Sybir. Pomimo tego francuski kapitał porwał się na tak ryzykowną inwestycję, jak kolej Dżibuti — Addis Abeba. Grupa techników i robotników wykonała to karkołomne przedsięwzięcie, które dało rację bytu portowi i otworzyło mu całe wschodnio afrykańskie zaplecze. Poza tą gospodarczą doniosłością Dżibuti, nabrało ono znaczenia strategicznego z chwilą, gdy w basenach śródziemnomorskim i czerwonomorskim, spiętych wąską klamrą Sueskiego Kanału skrzyżowały się imperialne interesy Anglii, Francji i Włoch. Dżibuti położone na drodze do brytyjskich Indii i francuskich Indochin było w pewnej mierze odpowiednikiem brytyjskiego Adenu i wraz z będącą we francuskim posiadaniu wysepką Dumeira stało się ważną bazą strategiczno - komunikacyjną na odcinku Suez — Bab el Mandeb. Wprawdzie jego urządzenia portowe nie pozwalały mu jeszcze przyjąć większych jednostek wojennych, wprawdzie w roku 1935 Laval, pragnąc się za wszelką cenę dogadać z Mussolinim, odstąpił Italii — Dumeirę, to jednak samo położenie portu i jego połączenie z wnętrzem Afryki predystynuje go nadal do odegrania poważnej roli w angielsko - francuskim systemie komunikacji imperialnych. I dlatego nie należy się dziwić, że w wysuniętym ostatnio przez faszyzm programie rewindykacji włoskich, skierowanych pod adresem Francji — Dżibuti znalazło się obok Tunisu, Korsyki i zmiany statutu Kanału Sueskiego.

Gospodarka i polityka

6-cio miesięczny okres wojny etiopskiej i związany z nim eksperyment sankcyjny to dla Dżibuti okres niespotykanego rozkwitu. Przez port płynęły wszystkie dostawy broni, materiałów i surowców, doprowadzane następnie linią kolejową na front dla armii abisyńskiej. Linia kolejowa Addis Abeba była obok Kompanii Kanału Sueskiego przedsiębiorstwem, które z etiopskiej imprezy faszyzmu ciągnęło największe zyski.

Włochy musiały dla swych celów wojennych rozbudować i technicznie wyekwipować wegetujące dotychczas porty swych bezwartościowych zresztą dotychczas kolonii afrykańskich — Somali i Erytrei. Massaua, Mogadiscio, Assab poczęły tętnić ruchem, inwestycje i urządzenia portowe wzniosły się w tempie błyskawicznym, olbrzymie kolumny robotników, prażone niemiłosiernie tropikalnym słońcem poczęły pokrywać kraj — w miarę postępów oręża włoskiego — siecią dróg automobilowych. Ekwipunek portowy i autostrady pozostały jako trwały dorobek faszyzmu, który po zwycięstwie Włoch miał służyć innym t. zn. pokojowym celom tj. ekonomicznej penetracji i gospodarczej „mise en valeur" nowozdobytego Imperium.

Tym samym zmieniły się gruntownie dotychczasowe warunki pracy portu Dżibuti oraz sytuacja prawno - polityczna magistrali kolejowej. Zmiana ta streszcza się w tym, że ekonomiczne jego znaczenie zostało bardzo poważnie zmniejszone, wzrosło zaś niepomiernie jego znaczenie polityczne. Dżibuti dzisiejsze to jeden z bardzo wymownych przykładów prymatu polityki nad ekonomią. Nie ulega wątpliwości, że linia Addis Abeba — Dżibuti pozostała nadal najdogodniejszym połączeniem abisyńskiego zaplecza z morzem. Nie mniej Italia poczyniła wszelkie starania — i to ze skutkiem — by ruch handlowy swego Imperium przestawić na komunikację samochodową i skierować go ku własnym, świeżo rozbudowanym portom. Oczywiście suwerenność polityczna dała Włochom atuty, których nie posiada administracja francuskiego Somali ani zarząd linii kolejowej.

Nieukończona walka dwóch imperializmów

Dżibuti musiało się dostosować do zmienionych warunków. Dochody z opłat portowych osiągnięte w czasie wojny etiopskiej pozwoliły na modernizację urządzeń, nowy, energiczny kierownik francuskiej polityki kolonialnej — min. George Mandel realizuje wielki program kolonialny, w którym interesy portu w Dżibuti są bardzo pieczołowicie uwzględnione, dla umożliwienia mu skutecznej konkurencji z Massaua i Mogadiscio. Ale tu gdzie Italia dysponuje momentami natury politycznej, Francja musi przeciwstawić czynniki tej samej natury.

Linia Addis Abeba — Dżibuti pozostaje — przy obecnym statucie politycznym Afryki wschodniej — narzędziem penetracji francuskiego i sprzymierzonego z nim brytyjskiego imperializmu kolonialnego w tym regionie. I tego właśnie obawia się dzisiejsza Italia, która obecnie występuje z żądaniem rewizji statutu prawno - politycznego linii kolejowej i portu. Nie można oczywiście pominąć zupełnie motywów natury gospodarczej, albowiem przeniesienie własności kolei na Włochy ułatwiłoby im niezmiernie eksploatację i waloryzację gospodarczą nowego Imperium. Rzecz jasna, że z tą chwilą suwerenność francuska nad portem Dżibuti stałaby się czysto tytularna.

Tym samym Włochy stały by się jedynym czynnikiem politycznie decydującym na afrykańskim wybrzeżu Morza Czerwonego, „vis a vis" wybrzeży arabskich, które wedle treści angielsko - włoskiego układu z 16. 4. 1938 stanowią wyłączną sferę wpływów wielkobrytyjskich. Do tego streszcza się obecna rozgrywka o Dżibuti, zmierzająca do zupełnej eliminacji wpływów francusko - angielskich z afrykańskiego brzegu czerwonomorskiego basenu.

Walka o Dżibuti jest częścią składową trwających w dalszym ciągu zmagań dwóch imperializmów, młodego i starego, nasyconego i konserwatywnego, statycznego i dynamicznego. Opanowanie Dżibuti ma zewrzeć jeszcze silniej kleszcze, którymi imperializm włoski chwyta pozycje i interesy starych mocarstw kolonialnych w całej Afryce północnej i wschodniej. Dalszym fragmentem tych zmagań jest włoski postulat zmiany statutu prawno - politycznego Kanału Sueskiego, o którym pomówimy następnym razem.

ZYGMUNT REICH

R. MARCEAU

O drugiej nad ranem

Wracający do domu o drugiej w nocy Bernard Chautot raz po raz niespokojnie oglądał się za siebie. Pusto było o tej porze w willowej dzielnicy, to też obdarty człowiek, który wysunął się zza węgła i szedł krok w krok za nim już od kwadransa, denerwował go wysoce.

— Zachciało mi się pieszej przechadzki! — wyrzucał sobie. — Może mnie ona drogo kosztować!

Bez cienia przyjemności palił ulubione zazwyczaj cygaro i nieznacznie przyspieszał kroku.

— Co to za jeden? — mruczał, rzucając spojrzenie spod oka na przechodzącego jednocześnie z nim pod latarnią osobnika.

Wciśnięte w kieszenie ręce, włożona na bakier czapka i wykoślawione buty nie dodawały bankierowi otuchy.

— Nie ma wątpliwości. To apasz, czyhający na dobrze wypchany portfel — jęknął w duchu, czując że włosy stają mu dęba.

Chautot nie miał zwyczaju noszenia przy sobie rewolweru. W tym momencie żałował tego gorzko.

— Idiota ze mnie — powtarzał. — Byle bym tylko zdążył skręcić w następną ulicę! — modlił się w duchu. — Tam widziałem kiedyś nocnego stróża.

Przebiegł niemal kłusem na drugą stronę. Nieznajomy puścił się za nim.

Bernardowi przyszło do głowy zatrzymać się nagle i spojrzeć w oczy przeciwnikowi. — Jednak walka zbyt nierówna, nie ulegało przecież wątpliwości, że opryszek ma z sobą nóż.

W tym, jak zbawca, ukazał się z daleka inny spokojnie wracający do domu przechodzień.

Bernard odetchnął pełną piersią.

— Jestem uratowany! — uśmiechnął się pobladłą jeszcze ze strachu twarzą.

Wytworny jegomość podszedł blisko. Spod rozpiętego palta widać było frak i gardenię w butonierce. Lakiery połyskiwały nieskazitelnie. Widocznie wracał z jakiegoś przyjęcia.

— Najmocniej przepraszam — skłonił się bankier. — Czy mógłbym prosić pana o łaskawe wyświadczenie mi przysługi?

— Z całą gotowością — odparł uprzejmie przechodzień.

— Od dłuższej chwili, podejrzany ten typ idzie za mną jak cień — szepnął Chautot.

Nieznajomy w lot zdał sobie sprawę z sytuacji.

— Rozumiem i z prawdziwą przyjemnością oswobodzę pana od natrętnego towarzysza — powiedział z kurtuazją.

Podniósł laskę ze srebrną gałką i grożąc nią stojącemu o parę kroków człowiekowi, krzyknął:

— Proszę iść swoją drogą, inaczej...

Indywiduum splunęło pogardliwie i bez słowa poszło dalej.

— Dziękuję! — zawołał Chautot. — Wdzięczność moja...

— To drobnostka! Nie warto o tym mówić — przerwał mu strojny dżentelmen.

— Czy pozwoli mi pan — dodał po chwili — odprowadzić się kawałek?

— Będę bardzo rad — zapewnił uszczęśliwiony Bernard — Ale pan szedł w innym kierunku!

— Ogromnie lubię spacerować w letnią noc i nie boję się nikogo.... — roześmiał się z lekką ironią.

Bankier w głębi duszy niezmiernie był rad

FARSA W ŻYCIU, FILM W SĄDZIE

Romans księżniczki z p. Piotrem Pathe. — Wycieczka po papierosy... do Kanady. — Teściowa, komornik, komisarz i grand z Sewilli.

PARYŻ, w grudniu.

Gdyby nie to, że wszystko, co poniżej podajemy, jest prawdą — możnaby sądzić, iż cytujemy wyjątek z typowo francuskiej farsy. Tym bardziej, że rzecz się dzieje w Paryżu i że w głównych rolach występuje: księżniczka, młody przemysłowiec i... teściowa.

Była sobie pewnego razu królowa piękności. Nazywała się Ariana Gedeonowa, pochodziła ze starej arystokracji rosyjskiej. Była czystej krwi księżniczką. Była tak piękna, że w roku 1936 obrano ją jako „Miss Rosję". Omal nie została królową piękności całego świata. A więc królowa i księżniczka w jednej osobie.

Nie można się dziwić, że osoba o tak wybitnych tytułach i tak wspaniałej urodzie zrobiła wielką karierę. Oświadczył się o jej małą królewsko - książęcą dłoń Monsieur Pierre Pathe — najmłodsza latorośl słynnego rodu filmowego i właśnie „Pate"-fonowego.

Należałoby sądzić, że rodzina młodego człowieka przyjęła uroczą młodą damę z otwartymi ramionami. Cóż z tego, że ta królowa i księżniczka była uboga. Zato ród Pathe na każdym tonie, którym słuchamy z płyt, jakiś tam mały ułamek grosza zarabia. Pathe — to milionerzy francuscy.

Od ślubu minęło trzy tygodnie. Młodzi podejmowali właśnie wesołe grono rówieśników, gdy okazało się, że zabrakło papierosów. Gościnny gospodarz oświadczył, że zejdzie po nie. Zeszedł i zaszedł stosunkowo daleko: do samej Kanady!

Młoda królowa piękności czekała na męża o wiele dłużej, niż się czeka na kogoś, kto zeszedł po papierosy. Pierre Pathe — jak nie przychodził — tak nie przychodził. Za to któregoś dnia przyszedł ktoś innny: komornik.

Pan komisarz sądowy przybył z nakazem opuszczenia przez młodą damę wytwornie umeblowanego mieszkania.

Domyślamy się wszyscy, czyja ręka poruszyła wszystkie sprężyny. Tak jest: teściowej. To ta właśnie pani, madam Pathe, postanowiła wypłoszyć synową z mieszkania, korzystając z nieobecności syna, nieobecności, której ona, teściowa, była również pra-przyczyną.

Ale królowa nie darmo była... księżniczką. Władczym, bojarskim — rzecby można gestem — wskazała przedstawicielowi władzy drzwi, a gdy to nie poskutkowało — zastosowała z takim powodzeniem paznokcie, że pan huissier dał poprostu drapaka.

Zato reporterów przyjęła królowa niezwłocznie i w dłuższej audiencji opowiedziała im wszystko jak najdokładniej. Dziennik Pathe nie przynosił jeszcze nigdy sensacji takiego kalibru, jak ta o jego twórcy.

Wynikły na podstawie tych zajść procesy, które młoda dama wygrała. Pozostała w mieszkaniu jako prawna żona młodego Pathe.

Ale szanowna teściowa nie zrezygnowała. Madame Pathe — starsza zaangażowała detektywa, który interesował się prowadzeniem młodej damy.

I oto którejś nocy zaproszony został do mieszkania pani Pathe — młodszej sam komisarz policji, by być świadkiem złamania wiary małżeńskiej.

Komisarz zapukał do drzwi mieszkania o godzinie czwartej rano.

Został przyjęty w sposób wyszukanie nieuprzejmy, a gdy dotarł do buduaru pięknej pani — zastał w nim Senora Higuela Aftalion de Davitcho, hiszpańskiego granda.

Hiszpański ten gentleman był zresztą odziany kompletnie. Zato młoda królowa ubrana, lub rozebrana była — jak kto woli — w różową pyjamę, w odcieniu i kroju wprost zachwycającym.

I oto przed kilku dniami cieszył się Paryż procesem typowo... paryskim.

Był to proces rozwodowy.

Zeznawał między innymi komisarz. Powiedział, że ta młoda dama chyba się boksu uczyła, tak „suche" były jej „proste" i tak celne jej „swingi".

Młody Hiszpan zdradził się jako skończony gentleman.

— Odprowadziłem tę damę, gdyż była bliska myśli o samobójstwie. Pragnąłem tylko, by moja obecność wpłynęła na nią uspokajająco. To wszystko.

Szerokie gesty tego Hiszpana o maurytańskich rysach, błyskawice, jakie rzucał spod czarnych kraczastych brwi — wywołały wielkie ożywienie na sali.

Największą sensacją były jednak zeznania pokojówki młodej ex-Miss Rosji.

Rzecznik młodej pani Pathe, mistrz Torres, słynny adwokat paryski, postawił pokojówce pytanie:

— Co pani czyniła wieczorami w ciągu ostatnich dni przed procesem? Czy bywał ktoś u niej?

— Tak jest. Prawie co wieczór był gość na kolacji.

— A kto to był taki?

— Monsieur Pierre Pathe.

A więc młody małżonek jednak... kupił papierosy i wrócił z Kanady. A więc ten sam młodzieniec, który z jednej strony szykował wielki proces rozwodowy, co wieczór bywał u swej żony!

Pierre Pathe nie zaprzeczał temu zupełnie. Wyjaśniał, że próbował pogodzić się ze swą żoną i dlatego odwiedzał ją co wieczór.

Wyrok nie został jeszcze ogłoszony.

Ale są wszelkie dane, że ród Pathe poniesie w tym „filmie" wielką porażkę.

Teatry i Kina

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Wtorek, godz. 8 wiecz.: „Gdzie diabeł nie może".

—oOo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Pieśń skazańców" (Norman Foster) i „Dla kobiety" (Myrna Loy, Clark Gable).
APOLLO: „Cyganka" (Rochelle Hudson, Robert Wilcox).
ATLANTIC: „Nancy Stele zginęła" (Victor Mac Laglen, Peter Lorre) oraz „Gra życia".
LOPP: „Lekarz czy przestępca".
PROMIEŃ: „Jezebel" (Bette Davis).
SCALA: „Alibi" (Eryk Stroheim, Louis Jouvet i Albert Prejean).
STELLA: „Znachor".
SWIT: „Zamknięty świat" (S. Eilers, A. Shirley, L. Hayward).
SZTUKA: „Zbrodnia w Monte Carlo" (Warner Oland, Virginia Field i Keye Luke).
UCIECHA: „Podejrzenie" reż. James Whale.
WANDA: „Hotel w Tyrolu" (Robert Joung, Frank Morgan i Florence Rice).

---

tej eskorcie.

Przygodny towarzysz okazał się bardzo sympatyczny i rozmowny.

— Założył bym się — odezwał się po wymianie paru zdań — że pan nawet scyzoryka nie ma w kieszeni.

— Wygrał pan zakład!

— Cóż za nieostrożność! Zwłaszcza, jeżeli się ma pieniądze....

— Przyznam się, że istotnie nie sprawiłoby mi przyjemności ograbienie mnie przez tego bandytę z paru tysięcy, znajdujących się w mym portfelu.

Doszli do zupełnie odludnego końca ulicy. Dalej ciągnęło się pole.

Wówczas stało się coś dziwnego, z czego Chautot nie zdał sobie sprawy w pierwszym momencie: poczuł wpijające mu się w szyję palce, przechyloną gwałtownie w tył swoją głowę i okrutne kopnięcie w okolicę krzyża. Zachwiał się i runął na ziemię. Towarzysz jego stał opodal. Bernard chciał krzyczeć, lecz nie mógł dobyć głosu ze ściśniętego chustką gardła. Do ogłuszonych jego uszu doszły bezczelne słowa:

— Spokojnie, drogi panie! Jakże mógł by się pan bronić, skoro, jak mi z własnych pańskich ust wiadomo, nie posiada pan przy sobie broni? Nauczy się pan na przyszłość nie zwierzać nieznajomym....

— Łotrze!

— Niechże się pan nie męczy i nie denerwuje, to zbyteczne, powtarzam! Posterunek policji na motocyklach przejechał przed chwilą. — Mamy zapewniony cały kwadrans niezakłóconego spokoju. Zdąży pan bez pośpiechu przekazać w moje ręce portfelik, o którym pan wspominał przed chwilą. Również przydadzą mi się pański sygnet, zegarek i perła w krawacie. Proszę wręczyć mi te przedmioty a natych miast rozluźnię krępującą pana chustkę.

Wytworny światowiec sięgnął właśnie do kieszeni Chautot'a, gdy zatoczył się pod ciosem spadającej mu na głowę pięści. Jakiś człowiek wyłonił się z ciemności i podążył na ratunek napadniętemu.

Bankier rzucił na niego okiem i ze zdumieniem poznał apasza, przed którym szukał ucieczki.

— Przybiegł, by podzielić się łupem — przemknęło mu przez głowę.

Włóczęga z pasją rzucił się na złodzieja. Zaciekłą bójkę dwóch silnych i muskularnych mężczyzn przerywały głuche jęki i zgrzytanie zębów.

Chautot z wysiłkiem rozluźnił duszącą go chustkę i stanął na uginających się pod nim nogach.

Włóczęga zdobywał widoczną przewagę i wreszcie dżentelmen z posiniaczoną twarzą, po dartym na strzępy ubraniem, rzucił się do ucieczki.

— Weźmie się teraz do mnie — jęknął Bernard na widok zbliżającego się z groźną miną osobnika.

Nie próbował nawet uciekać. Świadomy swej bezbronności, bez słowa wyciągnął portfel.

— Weź i zostaw mnie w spokoju — syknął.

Człowiek rękawem otarł krew, ściekającą mu z policzka i odezwał się z najwyższą wzgardą:

— A to mi na co? Co mam z tym zrobić? — Nie jestem złodziejem, tak jak tamten wyfraczony. Szczęście, że nie odszedłem jeszcze daleko.

I, nachylony, zaczął przepatrywać bruk dookoła.

Bernard, stropiony, zapytał:

— Czy pan coś zgubił?

— Nie — odparł mężczyzna, nie zaprzestając szukania. — Chciałem niedopałek pańskiego cygara. — Poczułem taką wspaniałą havanę...

Bankier błyskawicznie zrozumiał swą omyłkę:

— Więc to dla tego niedopałka z cygara szedł pan za mną?...

Nieznajomy nie raczył odpowiedzieć. Dojrzał porzucone na ziemi cygaro, podniósł je i śpiesznie znikł w ciemnościach.

KRAKÓW DO POŁUDNIA

„Bund" traci mandat w Okręgu VIII.

Mandat ten uzyska przedstawiciel rękodzielników

Jak się dowiadujemy, w przydziale mandatów do Rady Miejskiej w Krakowie zajdą pewne zmiany. W wydaniu porannym naszego pisma podaliśmy zestawienie mandatów, które nie jest jednak definitywne, gdyż Główna Komisja Wyborcza nie posiada jeszcze wszystkich materiałów, opracowanych przez Komisje Okręgowe.

Według prowizorycznych obliczeń, — jak już podaliśmy — w okręgu VIII Reprezentacja Zjednoczonego Żydostwa miała otrzymać 4 mandaty, PPS 2 mandaty i Bund 2 mandaty.

Tymczasem, na podstawie obliczeń Okręgowej Komisji Wyborczej nr VIII okazuje się, że w tym okręgu Reprezentacja Zjednoczonego Żydostwa otrzyma 5 mandatów, PPS 2 mandaty i Bund 1 mandat.

W ten sposób z ramienia Reprezentacji Zjednoczonego Żydostwa uzyska jeszcze mandat przedstawiciel rękodzielników p. Pancer, z Bundu będzie wybrany dr Schreiber, nie uzyskuje natomiast mandatu p. Fischgrund.

Na 140.000 uprawnionych — głosowało 84.000 wyborców

Dokładne obliczenia wyborów samorządowych w Krakowie nie są jeszcze gotowe. Zapewne upłynie jeszcze kilka dni do chwili, kiedy oficjalny wynik cyfrowy będzie wiadomy.

Niemniej jednak udało się nam uzyskać pewne cyfry, odnoszące się do ilości wyborców w Krakowie i oddanych głosów.

A więc uprawnionych do głosowania przy wyborach do Rady Miejskiej w dniu 18 grudnia br. w Krakowie, było ponad 140.000 osób. Głosowało natomiast ponad 84.000 osób.

Odsetek głosujących w Krakowie — wynosi więc około 60 procent.

Uroczysta Akademia Chanukowa

Staraniem „Haszachar Przedświtu" odbędzie się dziś o godz. 7.30 punkt. w reprezentacyjnych salach Żyd. Domu Akad. Przemyska 3, uroczysta Akademia Chanukowa. W programie: otwarcie: Leopold Rosthal, zaświecenie świeczek chanukowych: prof. B. Sperber przy akomp. prof. Klapholza, przemówienia dr Szymon Feldblum i prof. Mowsza Szmulewicz — część muz. wok. chór org. Histadrut Hanoar Hechaluci, recytacje.

—oo—

Auto gazowni wjechało na tramwaj

U wylotu ul. Karmelickiej a Siemiradzkiego auto Gazowni Miejskiej, prowadzone przez szofera Józefa Der; la, najechało na wóz tramwajowy linii Nr 2. Wskutek najechania wóz tramwajowy i motor został uszkodzony. Wypadku w ludziach nie było.

ECHA ZE ŚWIATA

Zgubiona teczka ministra Edena

Zanim ruszył pociąg specjalny, wiozący z Nowego Jorku do Waszyngtonu Edena, minister, nagle zerwał się z miejsca i tak, jak stał, w wspaniale skrojonym fraku i olśniewającym białym krawacie zaczął biegać po korytarzu, wołając, że zgubił teczkę z najważniejszymi dokumentami. Gdy nie znaleziono jej wśród bagażu min. Eden wyskoczył z pociągu bez kapelusza pobiegł do telefonu, by dowiedzieć się w hotelu czy tam nie ma czasami jego teczki.

— Nie ma tu żadnej teczki, panie ministrze — brzmiała odpowiedź.

Nie było rady. Trzeba było jechać bez teczki bo termin audiencji u prezydenta Roosevelta nie mógł ulec zmianie.

Tymczasem, na jednej ze stacji przed Waszyngtonem zjawił się w przedziale min. Edena portier z jego nowojorskiego hotelu z... teczką w ręku.

— Znaleźliśmy ją w hallu hotelowym już po telefonie Waszej Ekscelencji. Dogoniłem pociąg specjalną torpedą. Oto jest teczka...

Mark Twain zakochał się w dziewczynie z ogłoszenia

Do Marka Twaina, jako wydawcy dziennika w jednej z miejscowości na zachodzie Stanów Zjednoczonych, przyszedł pewnego dnia farmer, poszukujący stosownej partii dla swej jedynaczki, prosząc o zamieszczenie odpowiedniego ogłoszenia matrymonialnego. Jeszcze numer z ogłoszeniem nie był złożony, gdy Mark Twain zjawił się w domu farmera. Pod nieobecność ojca przyjęła go córka, piękna blondynka. Twain zakochał się w niej od pierwszego razu. Potoczystymi zdaniami roztaczał przed dziewczęciem stan swej duszy. Gdy to jednak nie pomogło, zawołał:

— Oświadczam pani, że przed opuszczeniem tego domu muszę panią pocałować.

— Wobec tego niech pan natychmiast opuszcza dom — zawołała równie głośno rezolutna dziewczyna.

Farmer wróciwszy wieczorem do domu, zastał swą córkę w towarzystwie Twaina.

— To mój narzeczony, ojcze twój inserat odniósł skutek.

Należność za skuteczne ogłoszenie przeznaczono na koszty uczty zaręczynowej.

„Sobowtór" przy urnie wyborczej

Niezwykły wypadek w Okręgu VIII.

Podczas odbywających się w ub. niedzielę, wyborów samorządowych w Krakowie, zdarzył się w okręgu VIII wypadek niespodziewanego wykrycia „sobowtóra" wyborczego.

Mianowicie, pewien wyborca będący w lokalu głosowania stwierdził ze zdumieniem, iż stojący przed nim osobnik przedstawia się właśnie jego nazwiskiem, usiłując wyręczyć go w głosowaniu.

Wobec czego wyborca ów wszczął alarm, — który spowodował przytrzymanie sprytnego „sobowtóra" przez policję. W następstwie protokołu policyjnego, fałszywy wyborca poniesie za swój występek konsekwencje karne.

Cenne skrzypce znanego muzyka

skradł brat mordercy służącej ś. p. Garncarzówny

We wrześniu br. głośną była sprawa zagadkowej kradzieży skrzypiec koncertowych, wartości 5000 zł, będących własnością wybitnego muzyka i kompozytora krakowskiego, prof. Stanisława Mikuszewskiego. Kradzież popełniono w następujących okolicznościach:

W dniu 9 września p. Mikuszewski zwiedzał zakład graficzny przy ul. Mikołajskiej, a tymczasem skrzypce znajdowały się w przedpokoju. Moment ten wykorzystał złodziej i skradł cenny instrument, który pochodził z pracowni słynnego lutnika krakowskiego, Józefa Panka z r. 1930.

Na ślad kradzieży tej wpadła policja śledcza w dniu 13 listopada, otrzymawszy poufną wiadomość że skrzypce wraz z futerałem znajdują się w przechowalni bagaży na dworcu kolejowym w Krakowie. W następnym dniu przybył na dworzec jakiś osobnik, aby odebrać bagaż. Wówczas aresztowano go.

Przytrzymanym okazał się 31-letni Stanisław Franciszek Bobrzecki, brat głośnego przed 4 laty sprawcy napadu rabunkowego na mieszkanie lekarza, Nüssenfelda, przy ul. Potockiego 12, którego śmiertelną ofiarą padła młoda służąca śp. Garncarzówna. Epilog tej kradzieży rozegrał się przed sądem okręg. w Krakowie. Sędzia dr Stępniowski skazał osk. Bobrzeckiego na 1 rok więzienia. Oskarżenie popierał prok. M. Leski.

Tajemnicza kradzież 9000 złotych w aucie

Smutna przygoda urzędnika z Jabłonkowa

Onegdaj przejeżdżał samochodem z Frysztatu do Bogumina urzędnik firmy „Bracia Stern" zam. w Jabłonkowie, Fryderyk Sigmund. Na drodze zatrzymali go dwaj nieznani mu osobnicy z prośbą by ich zabrał do samochodu i podwiózł do Karwiny, na co też Sigmund wyraził swą zgodę.

Jeden z osobników, siedzący obok Sigmunda wysiadł w Dąbrowie, obok kopalni Betina i Eleonora, drugi zaś jadący obok szofera, w Karwinie.

Za Orłową Sigmund sięgnął do teczki po okulary i z przerażeniem stwierdził, że z teczki wyciągnięto mu gotówką 9 tysięcy zł.

Sigmund wrócił natychmiast do Dąbrowy i zawiadomił o śmiałej kradzieży policję, która wszczęła dochodzenia.



Sensacje turnieju czterech miast

Wiedeń nieoczekiwanie pokonał Berlin, a Kraków zremisował z Katowicami

W drugim dniu międzynarodowego turnieju hokejowego w Katowicach rozegrano dwa dalsze mecze.

W pierwszym spotkaniu Wiedeń niespodziewanie pokonał Berlin 2:1 (1:0 0:0 1:1). Gra była dość żywa, przy czym Wiedeń zagrał o klasę lepiej, niż w pierwszym dniu, na co wpłynęło dodatkowe sprowadzenie graczy.

W pierwszej tercji gra była dość wyrównana, a jedyną bramkę w tej części gry uzyskali Wiedeńczycy z samobójczego strzału Berlińczyka Prokscha. W drugiej i trzeciej tercji Berlin ma więcej z gry, jednak Wiedeń broni się skutecznie, a wypady jego są więcej skoordynowane, a tym samym niebezpieczniejsze. Drugą bramkę zdobywają Wiedeńczycy ze strzału Brandla, a pod koniec meczu Berlin uzyskuje jedyną bramkę przez Kelcha II.

Oczekiwane z wielkim zainteresowaniem następne spotkanie Katowic z Krakowem zakończyło się, wbrew różnym przewidywaniom wynikiem remisowym 1:1 (1:0 0:0 0:1).

Kraków na tym meczu wystąpił w identycznym składzie, jak przeciwko Berlinowi z tą zmianą, że od drugiej tercji grał dr Kasprzak. Podobnie jak i w pierwszym meczu Kraków zagrał taktycznie dobrze, cała drużyna walczyła bardzo ambitnie, a wyróżnić można przede wszystkim Wołkowskiego, najlepszego gracza na tafli, który grał przez cały czas meczu nie schodząc ani na chwilę z lodu. Katowice miały bezsprzecznie więcej z gry, jednak ataki Ślązaków były skutecznie fatowane przez Kasprzaka oraz Wołkowskiego, który na odmianę grał również w obronie.

Pierwszą bramkę uzyskały Katowice przez Burdę, który dobił strzał Kasprzyckiego. Odtąd Katowice miały przewagę i zdawało się że zejdą z lodu jako zwycięzcy. Tymczasem Kraków przetrwał okres przewagi, a w trzeciej tercji sam narzucił tempo i uzyskał wyrównanie przez Wołkowskiego. Katowice dążą do zmiany wyniku, co im się jednak nie udaje.

Mecz prowadzili za zgodą obu drużyn sędziowie z Wiednia i Berlina.

Widzów ze względu na dokuczliwe zimno zebrało się jedynie około tysiąca.

Czarni w Bukareszcie

Wyjazd hokeistów „Czarnych" do Bukaresztu uległ pewnej zwłoce. Czarni wyjechali do Rumunii dopiero w dniu 19 bm. i projektowane mecze z „Venusem" i „Gragadiru" rozegrają dopiero w dniach 21 i 22 bm.

Pierwsze zwycięstwo Kalbarczyka

W ramach odbywającego się w Suwałkach kursu instruktorskiego w jeździe szybkiej na lodzie odbyły się w Suwałkach w niedzielę pierwsze w tym sezonie w kraju zawody w jeździe szybkiej w których startowało ponad 70 zawodników.

Lód był dobry. We wszystkich biegach zwyciężył Kalbarczyk. Niespodzianką zawodów był 17-letni uczeń z Suwałk ,Ipanow, który w biegu na 500 m. zajął czwarte miejsce z wynikiem 55,2 sek.

Wyniki techniczne notujemy:

500 m. — 1) Kalbarczyk 50,6 sek. 2) Kowalski 52,8 sek. 3) Ostrowski 54,6 sek. 4) Ipanow 55,2 sek. 5) Izewski 57,6 sek.

3000 m. — 1) Kalbarczyk 5:51 min. 2) Kowalski 6:14,8 min. 3) Izewski 6:16 min. 4) Ostrowski 5) Uljasz.

Bieg amerykański parami na 7000 m. 1) Kalbarczyk — Wenerski (Suwałki) 14:55 min. 2) Izewski — Ipanow. 3) Uljasz — Ostrowski.

Holenderka ustanowiła rekord światowy

Na zawodach pływackich w Amsterdamie znana zawodniczka holenderska Van Feggeln ustanowiła nowy rekord świata na 200 m. stylem grzbietowym, uzyskując czas 2:39 min.

Poprzedni rekord w tej konkurencji należał do tej samej zawodniczki i wynosił 2:40,6 min.

Śmierć narciarza fińskiego

W całym narciarskim świecie dobrze znany wybitny fiński zawodnik w długodystansowych biegach narciarskich, Kalle Heikkinen w czasie treningu upadł tak nieszczęśliwie, że doznane urazy spowodowały natychmiastową śmierć.

Heikkinen liczył lat 30 i w roku 1936 reprezentował Finlandię w olimpijskim turnieju narciarskim w Garmisch - Partenkirchen.

PROGRAM DALSZYCH PRZYGOTOWAŃ 19 stycznia wyjazd do Paryża

Po meczu w Chorzowie odbyła się konferencja, na której p. Kałuża — kapitan związkowy PZPN zaznajomił nas z dalszymi przygotowaniami do meczu z Francją. Ogólne kierownictwo przygotowań spoczywać będzie w rękach p. Kałuży. Trenerem grupy przewidzianej do wyjazdu będzie p. Spojda. Kierownictwo organizacyjno techniczne należeć będzie do p. Lubiny kapitana Śl. O. Z. P. N.

Obóz treningowy skoszarowany, rozpocznie się w Katowicach od stycznia, po odbytym uprzednio meczu treningowym, na którym wyłoniona zostanie przypuszczalna reprezentacja. Obóz potrwa od 9 do 18 stycznia. Gracze zakwaterowani będą w Katowicach. Dwa razy w tygodniu odbywać się będzie zaprawa w hali raz w tygodniu trening na boisku.

W dniu 15 stycznia w Sosnowcu rozegrany zostanie mecz Reprezentacja Polski — Reprezentacja Zagłębia. Po meczu tym mogą jeszcze w składzie drużyny polskiej zajść pewne zmiany.

Wyjazd do Paryża nastąpi w dniu 19 stycznia.

OSIEM DRUŻYN W WALCE O PUCHAR EUROPY ŚRODKOWEJ

W Bukareszcie odbyło się posiedzenie komitetu piłkarskiego pucharu Europy środkowej. Na posiedzeniu przewodniczący Włoch Coppola oświadczył, że Włochy wezmą udział jedynie w tym wypadku jeżeli liczba drużyn zostanie znacznie zredukowana.

Do tego stanowiska przyłączyli się również przedstawiciele Węgier i Czechosłowacji. Ostatecznie postanowiono że w rozgrywkach przyszłorocznych liczba drużyn została zredukowana z 16 na 8, przy czym po dwie drużyny wydelegują Włochy, Węgry i Czechosłowacja, a po jednej Rumunia i Jugosławia.

Poza tym odbędą się międzypaństwowe rozgrywki o puchar Europy z udziałem 4-ch państw: Włoch, Węgier, Czechosłowacji i Szwajcarii.

Warszawa — Kraków 6:3 w tenisie stołowym

W niedzielę rozegrany został międzymiastowy mecz w tenisie stołowym Warszawa—Kraków, zakończony zwycięstwem stolicy w stosunku 6:3.

Mecz zgromadził nadspodziewanie dużą liczbę widzów, ponad 500. Puchar red. Sładowskiego, o który toczyło się spotkanie, pozostał w Warszawie.

Najbardziej zacięta była walka Rechtlebena z Kleinem. Najładniejsze mecze stoczyli — Rojzen z Kleinem i Rechtleben z Blonderem.

PZL mistrzem Warszawy w tenisie stołowym

W meczu tenisa stołowego o drużynowe mistrzostwo Warszawy PZL pokonał Gwiazdę 4:1, zapewniając sobie pierwsze miejsce i tytuł mistrza Warszawy.

Wołyń pokonał Warszawę w boksie 9:7.

W niedzielę odbył się w Łucku międzyokręgowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Wołynia. Warszawa, która wystąpiła z rezerwową drużyną przegrała niespodziewanie w stosunku 7:9. Zainteresowanie meczem bardzo duże.

Szwajcaria pokonała Francję

W międzypaństwowym meczu hokejowym Szwajcaria pokonała Francję 11:0 (6:0, 2:0, 3:0). Jest to piąte zwycięstwo Szwajcarii nad Francją w hokeju, ale poraz pierwszy Francja została pokonana w tak wysokim stosunku.

Rio de Janeiro, 19. 12. PAT. W stanie Minas Ceraes pomiędzy stacjami Sito a Soaoayres wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa, w której skutkiem zderzenia się 2 pociągów poniosło śmierć 36 osób, a rannych jest około 100.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.